Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 39.** Leszno, *dnia 29. Marca 1845.*



Ubior dawny dziewicy polskiéj w wieku XVII.

W okręgu wolnego miasta Krakowa, o 5 mil odległości od tegoż, za Krzeszowicami, leży miasteczko Trzebinia. W grobie kościoła parafialnego tegoż miasteczka, pod wielkim ołtarzem, znajduje się dotąd w całości zachowana trumna, która obejmuje dosyć jeszcze w całości przechowane ciało młodéj dziewicy. Na téj trumnie przytwierdzona jest blacha cynowa, lub ołowiana, na któréj wymalowaną jest dziewica klęczaca przed obrazem Najświętszéj Panny, w ubiorze na głowie i sukni jak się tu przedstawia. Malowanie to ma około 8 calów wysokości, a 6 szerokości.

Na drugiéj stronie téj blachy znajdują się czarną farbą wypisane następujące miłéj rzewności wiérsze:

Dobra noc świecie!... Bóg was żegnaj miły,
Moi mili rodzice!... Już com miała siły
Śmierć mi odjęła: bo gdy zmierzch wieczorny
Umarł, ranny mi ożył, dzień pozorny.
Dobry dzień niebo!... Wielbij duszo moja
Pana, wiecznego nabywszy pokoja.
R. 1658. umarła Elżbieta Eljaszowiczówna Kuźnikówna.

* * *

Wyobrażenie to, przypominające dawny ubior Polek, przedstawia zapewne córkę dziedzica jednéj wioski, do parafii trzebińskiéj należącéj; — czego domyślać się należy częścią z ubioru jéj, wskazującego lepszy byt ziemiański; częścią z téj okoliczności, że dziewica ta pochowaną została w grobach kościelnych, a cześć tę zwłokom zmarłych wyrządzano tylko osobom, których położeniu los sprzyjał.

Godną dalszego rozwinięcia byłaby myśl ta, aby podobne pamiątki, z dawnych czasów pozostałe, razem zebrane i w obrazkach przedstawione były: mileby one nam przypominały ubiory prababek naszych.

Ambr. Grabowski.

Pamiętnik historyczny legionów polskich posiłkowych przy armiach Rzeczypospolitéj francuzkiéj, we Włoszech i nad Renem.

(Dalszy ciąg.)

Rok Rzeczypospolitéj francuzkiéj 5.

Generał Dąbrowski podług woli Dyrektoryatu udał się do armii włoskiéj pod dowództwem Napoleona Bonaparte, dzisiajszego Konsula, będącéj, dla odebrania ostatecznych od niego rozkazów do formowania korpusów polskich. Wojska francuzkie przepędziwszy w góry tyrolskie ostatki armii królewsko-cesarskiéj, pod dowództwem Generała Hrabi Beaulieu i zniósłszy następnie drugą przybyłą do Włoch z Feldmarszałkiem de Wurmser, który sam z resztą zamknął się w Mantuy, zajmowały najważniejsze Piemontu twierdze i całą Lombardyą, oprócz Mantuy, którą w oblężeniu trzymali. Lombardya w imieniu Rzeczypospolitéj francuzkiéj, o-

głoszona była niepodległą. Rząd téj nowéj Rzeczypospolitéj powierzony był generalnéj Administracyi ze trzech członków: Visconti, Porcelli i Isimbardi, złożonéj. Ta Administracya usiłując gruntowniéj zapewnić niepodległość swego kraju, najusilniejszych dokładała starań wystawić siłę zbrojną narodową. La Hoz, Adjutant Bonapartego, mianowany został jéj Szefem; ale pomimo wszystkie starania Rządu, pomimo usilność Szefa i pomoc francuzkiego Wodza, zaciąg narodowy szedł opieszale. Mieszkańcy Lombardyi, lud rólniczy i nawykły do niewzruszonéj spokojności, najwidoczniejszy wstręt okazywał do wojskowéj służby. Opór ten, którego gwałtownie przełamać w początkach zdrowa niepozwalała polityka, zwrócił widoki Administracyi do werbunku ludzi obcych, i z Polaków, jeńców wojennych od armii cesarskiéj, batalion złożyć rozkazano. Strzałkowski, Major gwardyi koronnéj, Oficer zasłużony w rewolucyi polskiéj, szczególniéj w powstaniu Warszawy, i już od dwóch lat będący przy armii francuzkiéj, wyznaczony był Szefem tego batalionu. Konopka, Oficer młody z kawaleryi polskiéj, wsławiony męztwem w obydwu kampaniach polskich, i Puchała, największych nadziei młodzieniec, obydwa ze służby francuzkiéj, poszli do tegoż batalionu na Kapitanów. Ten ostatni w krótce idąc walecznie do szturmu mocnéj bateryi papieskiéj pod Faereza, z żalem powszechnym poległ na placu honoru. Spieszny tego batalionu werbunek i ton wojskowy, który wprowadzał do żołnierzy krajowych, skłoniły Administracyą Lombardyi przestać jedynie na mundurze narodowym, a całą swą siłę zbrojną dopełnić jeńcami wojennymi, wybierając szczególniéj Polaków. Generał en Chef przychylił się do tego projektu, i wydał rozkaz Kosińskiemu, Kapitanowi polskiemu, będącemu w służbie francuzkiéj od roku 3go Rzeczypospolitéj, a w tym czasie pełniącemu służbę Placmajora w Brescia, zwiedzić wszystkie jeńców wojennych składy, wewnątrz Francyi będące, wybrać Polaków i przeprowadzić do Lombardyi. W takim składzie były rzeczy, kiedy przybył z Paryża do Medyolanu Generał Dąbrowski w towarzystwie Generał-Majora Wojczyńskiego i Tremona, swojego Adjutanta.

Domyślać się trzeba, że strona przeciwna Dąbrowskiemu, uprzedziła jego do armii włoskiéj przybycie, i ten tylko domysł wytłumaczyć może sposób obojętny i nawet niegrzeczny w tym razie, a późniéj zupełnie odmienny, z jakim Bonaparte przyjął Generała Dąbrowskiego. Bonaparte odbierając z rąk Dąbrowskiego listy Dyrektoryatu, zdawał się niepotrzebować onych odczytać, dla dowiedzenia się, co zawierają, i tę tylko dał zimną odpowiedź: „iż bynajmniéj nie wątpi o waleczności Polaków, lecz że nie był pewnym, czy żołnierz wzięty ze służby austryackiéj, będzie śmiałym z Austryakami walczyć.“ Dodał nakoniec: „kazałem na próbę uformować batalion Polaków. WM. Panowie (Dąbrowski, Wojczyński i Tremo) możecie być w nim umieszczeni na Oficerów.“ Generał Dąbrowski obrażony tym tonem, i niepojmując, jakby mógł Generał en Chef sprzeciwiać się woli rządowéj, przypisywał obrotowi polityki Dyrektoryatu wydanie rozkazów tajemnych, przeciwnych otwartym, dla pozbycia się natrętności Polaków. W takowém rozumieniu postanowił niezwłocznie powrócić do Paryża, i z tamtąd udać się do armii nadreńskiéj, przy któréj na zalecenie Generała Kleber był już poprzednio umieszczonym za ochotnika przy Sztabie głów. lewego skrzydła. Okoliczności jego osobiste zmusiły go jednak zatrzymać się w Medyolanie, do powrotu z Wenecyi Generała Wojczyńskiego. (1) W tym właśnie czasie Kosiński, przeznaczony na werbunek do Francyi, z Brescia przybył do Medyolanu, dla odebrania ostatecznych rozkazów. Znalazłszy tam Generała Dąbrowskiego, pod którym część znaczną kampanii polskiéj odbył, dowiedział się o celu jego przybycia i zaszłych okolicznościach.

W każdém inném zdarzeniu zniechęcenie Generała Dąbrowskiego byłoby aż nadto sprawiedliwém, lecz wyrazy listu Ministra wojennego w odpowiedzi na projekt formowania legionów, tyle zawierały pochlebnych nadziei jedynego i ostatniego ratunku ojczyzny, iż zmusić powinny były dobrego obywatela z miłości własnéj i z względów sobie należnych zrobić ofiarę. Tém przedstawieniem zjednał Kosiński Generała Dąbrowskiego zezwolenie, doświadczyć, czy przeciwność Bonapartego była istotnie skutkiem woli Rządu, czy tylko postronnego wpływu dziełem. Świadomszy sprężyn miejscowych, jakich w takim razie użyć należało, znalazł najdzielniejszą pomoc w swych związkach z Oficerami Sztabu głów. fran. i Patryotami włoskimi, szczególniéj zaś przyjaźni Administratora Visconti i gorliwości jego za ludzkości sprawą, winien był pomyślny swoich starań skutek. Visconti najściśléj złączony z Szefem Sztabu głów., Generałem Aleksandrem Berthier, wymógł na nim wdanie się za Polakami do Bonapartego, który zaszczycając przyjaźnią i całkowitém zaufaniem Szefa swojego sztabu, łatwo dał się nakłonić do odmiany piérwszego postanowienia, i pozwolił formować legion polski w Rzeczypospolitéj lombardzkiéj. Ta piérwsza powolność, ukazując źródło doświadczonéj przeciwności, ośmieliła dalsze Polaków kroki, i Bonaparte następnie upoważnił wydać odezwę do Polaków, którą własnym miał stwierdzić podpisem. Generał Dąbrowski odebrawszy tę niespodziewaną wiadomość, był u Bonapartego, i jak najlepiéj przyjęty został. Tremo, Adjutant Dąbrowskiego, na miejscu Kosiń-

(1) Generał Dąbrowski w największym znajdował się niedostatku i Generał Wojczyński udał się do Wenecyi, szukając posiłków pieniężnych na powrót do Paryża.

skiego przeznaczonym był na werbunek do Francyi, Kosiński zaś przestawiony został do legionu polskiego na stopień Szefa batalionu.

Na dniu 15. Nivose odmawiając Bonaparte stwierdzić swoim podpisem odezwy do Polaków, przez wzgląd na związki polityczne Francyi z Dworem berlińskim, umocował kongres Stanów Lombardyi i Generała Dąbrowskiego do zrobienia układu warunków, pod którémi legion polski miał być formowanym, co nastąpiło dnia 20. tegoż miesiąca przez akt ugody, podpisany ze strony Lombardyi przez umocowanego od Administracyi generalnéj obywatela Visconti i Generała Dąbrowskiego. W dniu 25. Pluviose Administracya generalna, ogłosiła ten akt odezwą do Polaków, która wespół z odezwą Generała Dąbrowskiego w językach polskim, francuzkim i niemieckim ogłoszoną najuroczyściéj była.

Zaledwo takowe układy doszły wiadomości publicznéj, Polacy, jeńcy wojenni, znajdujący się w Lombardyi i Piemoncie, zaczęli się zgłaszać sami przez komendy francuzkie z ochotą służenia w narodowém wojsku, i przeszło tysiąc ludzi rodowitych Polaków, (żadnego bowiem cudzoziemca do legionów nie przyjmowano), dobrowolnie przyjęło służbę. Generał Dąbrowski jednego tylko mając Oficera, Szefa batalionu Kosińskiego, przymuszony był kilku Unter-Oficerów nowo zaciężnych posunąć na stopień oficerski, dla utrzymania porządku. Administracya Lombardyi, w miarę przybywających ludzi, dostarczała broń i mundury, i akt umowy jeszcze potwierdzonym nie był od Generała en Chef, kiedy już dwa bataliony polskie znajdowały się w stanie wystąpienia w pole.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jan Kochanowski.

(Fragment.)

Łaskawe życia naszego szafarki,
Ciągną nić złotą pracowite parki,
Na wrzecioneczka żywo namotają;
Dni nasze w złote kłębki nawijają.

A gdy już przędzy nie stanie srebrzystéj,
To przetną pasmo i w drodze wieczystéj
Wnet się człek ujrzy; ten szczęśliwy zasie,
Kto żył dla ludzi dobrze w swoim czasie.

I jako na świat przyszedł — tak i schodzi,
Czysty jako się sprawiedliwym godzi.
A świat był jemu płomieniem ognistym,
Z którego żywot jak żelazo czystym
Wypłynął w wieczność, tam gdzie ojce, dziady,
Przeszli po cichu — na spólne narady.

Zielona lipo moja, w któréj cieniu
Siadam i słonecznemu kryję się promieniu;
Jakże to wiela z tobą rozmawiałem,
Jakież to różne myśli wyśpiewałem;
Za każdą złotą struną potrącając;
Aże przegrałem życie, wdzięcznie grając.

Mogłem ci wprawdzie w zbroi, przypasany
Do miecza rycerz, i między dworzany
Stanąć królewskie. Lecz ty lipo moja,
I ty gęśli, milsząś niźli zbroja.

Śpiewak téż równie myślą sprawy ima,
I świat mu cięży, jak chełm nad oczyma,
Za poczciwości chroniąc się pawężą,
Tnie prawdę mieczem — aż smoki polężą,
Albo zapaśnik polegnie, — wszędy boje,
Walczy, kto ima lutnię jak i zbroje.
I świat jednako nagradza téż one,
Liście na głowę wkładając zielone.
Tak nad mieczowym greckim bohatérem,
Jako nad ślepym śpiewakiem Homerem;
Jedno, bobkowe liście skroń obwiodły,
Ziemia cóż ludziom da? — jeno chwast podły.
Pod cienie lipy mojéj, gościu pożądany
Spiesz się, tu cię pokrzepi mój dzban polewany,
Złota przywita lutnia i ubogie progi,
I kwiaty mego sadu, a domowe bogi
Sen ci spuszczą przyjemny — aż cię zbudzą z rana,
Na gołębincu ptaki i klekot bociana,
Lub wierzbowa fujara. — Gościu mój kochany,
Usiądź ze mną za stołem i wianek różany
Przyjmiéj — fraszka ziemskie rzeczy,
Byle ojców obyczaj szczerze mieć na pieczy.
I stare: *kochajmy się*, rad zawsze wspominać,
I umieć sobie z Bogiem i szablą poczynać.
Toć wszystko — więcéj człowiek uczynić nie może,
Tępy ma wzrok, by odgadł dziwne sądy Boże.
Więc się cieszmy nadzieją, chwytajmy sny złote,
Że nam naszą poczciwość i ojcowską cnotę
Nagrodzą — choćby płoche te sny były,
Prawli komu się one na świecie przyśniły.

Pójdź gościu w moje progi, otwarte ci wrota.
Wita cię stara prawość i stara prostota;
Zrzuć zbroje i rumaka pachołkowi oddaj,
A zwyczajom się naszym staropolskim poddaj.
Chcemy sobie być radzi,
Rozkaż Panie czeladzi,
Niechaj na stół dobrego wina przynaszają,
A przytém w złote gęśli albo w lutnie grają.

Teofil Lenartowicz.

Zamek w mieście Rawie.

— Disjectis muris —
reliquias veterumque vides monumenta virorum.
Virgilius.

Nim przystąpimy do opisu zamku, pamiętnego zaszłémi czyny historycznémi, w mieście Rawie, nie od rzeczy będzie wystawić poprzednio przechodzenie grodu tego pod panowania książąt mazowieckich i królów polskich, łącznie z województwem, którego był stolicą.

Już Mazowsze w r. 1286. zawierało w sobie województwa płockie i rawskie. Konrad

II. i Bolesław, synowie Ziemowita I., a wnukowie Konrada I., głowy szczepu książąt Mazowsza, w ten sposób dzierżyli ten kraj: starszy z nich Konrad II. trzymał tę część Mazowsza, która się z lewéj strony Wisły rozciągała, miasta: Rawę, Sochaczew i Gostyń w sobie zawierającą, i pisał się księciem mazowieckim na Czersku, który był stolicą jego; zaś brat jego młodszy, Bolesław, drugą część księstwa z Płockiem, to jest z prawéj strony Wisły miał w udziale.

Konrad II. w roku 1294. umarł bezpotomnie, pochowany w czerwińskim kościele Kanoników regularnych lateraneńskich. Bolesław zaś był ojcem Ziemowita II. i Trojdena, niemniéj Wacława (Wankona, albo Wańka) z wtóréj żony czeskiéj spłodzonego. Ci, po śmierci ojcowskiéj, w r. 1313. w Wyszogrodzie zaszłéj, tak się podzielili Mazowszem: Ziemowit dostał Czersk, Rawę, Liw i Gostyń; — Trojden Warszawę, Sochaczew, Wiskitki, Ciechanów, Nowogród; — Wacław otrzymał Płock, i zawarł w roku 1326. zgubny dla siebie i Polski związek z Zakonem krzyżowym; (1) a następnie w roku 1329. poddał się Czechom. Ziemowit II. zostawił syna jedynaka, Ziemowita III. Trojden znowu zostawił Bolesława i Kazimiérza. Z tymi król polski, Kazimiérz III. Wielki, uczynił umowę w Płocku w r. 1351. (2), mocą któréj zwierzchnictwo nad sobą i Mazowszem tegoż monarchy uznali, nadto, iż na przypadek zejścia ich bezpotomnego, udziały ich Mazowsza, miał posieść Kazimiérz III., zobowiązując się Płock i księstwo nazwiska tego od hołdownictwa Czechów uwolnić. Piérwszy z tych książąt Bolesław, księstwo ruskie odziedziczywszy jako wnuk Leona, pana Rusi, a syn córki jego Maryi, w Lwowie stolicy swojéj, trucizną zgładzony został. Kazimiérz przeto pozostał sam z głowy Trojdena; bowiem Wacław, albo Wańko, miał syna jednego Bolesława, księcia na Płocku, lecz i ten bezpotomnie umarł. Król Kazimierz w skutek takowéj ugody, z synami Trojdena zawartéj, księstwo płockie z stolicą jego objął w posiadanie, — wkrótce go jednak zostawił Kazimiérzowi Trojdenewiczowi, pożyczywszy od niego 2,000 grzywien pieniędzy; lecz gdy i ten książę zszedł z tego świata roku 1354., dnia 26. Listopada w Płocku bezpotomnie, znowu odzyskał to miasto król Kazimiérz III. Sam jeden z książąt Mazowszem rządzących, pozostał Ziemowit III., a odziedziczywszy udziały braci stryjecznych z woli Kazimiérza III., stał się powszechnym księciem Mazowsza, i temuż Monarsze z nadanych lennėm prawem ziem w Mazowszu, hołd w Kaliszu roku 1355., w dzień Śgo Jana, Ewangielisty, (27. Grudnia) złożył. Jednakże Kazimiérz Wielki miał w posiadaniu swojém zamki: płocki, rawski, wyszogrodzki, sochaczewski i gostyński. Lecz w roku 1370., po nastąpionéj śmierci tegoż króla, Ziemowit, pan Mazowsza, zamki te przez króla z umowy, w r. 1351. zawartéj, trzymane, dla siebie zabrał, za poddaniem się dobrowolném miejscowych starostów o prawach księcia mających wiadomość; dzierżenie ich bowiem Kazimiérzowi III. do śmierci służyć miało. W roku 1379., gdy tenże Ziemowit książę czuł się powoli być słabym, dla podeszłego wieku, podzielił księstwo swoje między dwóch synów, Jana i Ziemowita; ten podział stanął w Płocku. Jan, albo Janusz starszy, zwany często *senior*, zatrzymawszy dla siebie resztę księstwa, ustąpił bratu młodszemu Ziemowitowi Płocka, Gostynina, Sochaczewa, Rawy i Płońska z ziemiami okolicznemi.

Ziemowit ten był pretendentem tronu polskiego, śmiercią króla Ludwika osieroconego, i wie-



Jan Kochanowski pod lipą.

(1) Długosz str. 989 i 993.

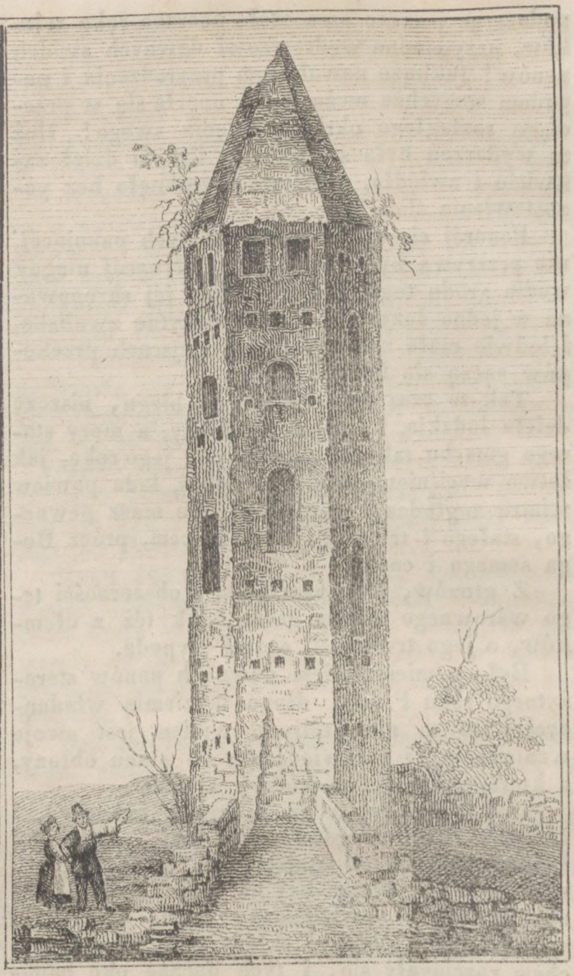
(2) Data: Actum in Plock feria sexta, infra octavam S. Matheae.

łu z senatu i rycerstwa miał po sobie, nawet i arcybiskup gnieźnieński skłonił się na stronę jego. Lecz Zygmunt, margrabia, mąż Maryi, córki starszéj Ludwika, króla polskiego i węgierskiego, również sięgający po koronę polską, r. 1383., po zejściu teścia swego, wszedł do Polski na czele 12,000 Węgrów, a następnie na początku Września tegoż roku do Mazowsza, udziału Ziemowita, gdzie uległo wszystko przemocy; dobra książęce, duchowne i ziemiańskie, około Rawy, Sochaczewa, Łowicza, Gąbina i Gostynia, do szczętu zburzone zostały.

Z tego okazuje się, iż rawskie należało do dzielnicy książąt mazowieckich na Płocku, a w rozrodzeniu się tychże dalszém, było w posiadaniu Władysława, księcia płockiego i bełzkiego, brata Ziemowita, księcia rawskiego, którego tę dzielnicę po zejściu jego bez potomka płci męzkiéj, odziedziczył; (3) a gdy synowie tegoż w małoletności Ziemowit i Władysław pozostawieni, od niejakiego Gotarda z Rybna, kasztelana sochaczewskiego otruci zostali, na ten czas wielu powstało ubiegających się o posiadanie osieroconego z prawych dziedziców księstwa. Najpiérwsza z nich Katarzyna, księżna litewska, wdowa, i Agata, księżna cieszyńska, ciotki zmarłych książąt; trzecia Małgorzata, siostra stryjeczna tychże, a żona Konrada Czarnego, księcia oleśnickiego, domagały się spadku, i łącznie z królem polskim, Kazimiérzem IV., Jagiellończykiem, o niego ubiegały się. Nadto byli do niego pretendentami: Konrad, Kazimiérz, Bolesław i Jan; synowie Bolesława, księcia mazowieckiego, na Warszawie, Czersku i t. d. linii dalszéj, bo w czwartym stopniu ze zmarłymi zostający. Płoczanie wówczas władzę nad sobą oddali Konradowi, księciu mazowieckiemu na Warszawie, jako najstarszemu z książąt, acz z początku Katarzynę litewską wpuścili do zamku płockiego; (4) zaś Rawianie i Gostynianie też księżnę, przybywającą z licznym orszakiem wojskowym, odparli od zamków swoich.

Roku 1462. król Kazimiérz IV., Jagiellończyk, za porozumieniem się z miejscowymi starostami sobie przychylnymi, rawski i gostyński zamki, na siebie objął, nie czekając roztrzygnienia wszczętego sporu, do kogoby księstwa płockie i bełzkie należeć miały.

Odtąd rawskie województwo ze stolicą swo-



Wieża zamkowa w mieście Rawie.

ją Rawą, zjednoczone z koroną polską, do niéj ciągle należało, a uważane jako część Mazowsza, dzieliło się na ziemię rawską, sochaczewską i gostyńską, nosiło za herb orła czarnego z lit. *R.* na piersiach, w polu czerwoném. W obecnym podziale królestwa polskiego, ziemia rawska stanowi powiat rawski, do gubernii mazowieckiéj należący. (5)

Najgłówniejszą budowlą i ozdobą Rawy był obszerny zamek z muru, który obok grodu tego, na wzgórzu ręką ludzką wysypaném, a rzeką Rawką oblaném, wznosił się okazale. Dziś gruzy jego zasypały wzgórze, a pozostała wieża, w ośmiokąt zmurowana, smutnéj powłoki,

(3) Książęta mazowieccy, zacząwszy od Ziemowita III., pisali się książętami ruskimi, z powodu, iż mieli w posiadaniu księstwo bełzkie na Rusi czerwonéj, które Kazimiérz Wielki, Ziemowitowi III., bratu Bolesława, dziedzica Lwowa, w zamianę Rusi czerwonéj nadał. Księstwo to do r. 1462. przez książąt mazowieckich dzierzone było, w którym czasie przez króla Kazimiérza IV., Jagiellończyka, do korony wcielone zostało.

(4) Taż księżna, opanowawszy Płock, przywiléj miastu temu w r. 1462. udzieliła, i ten w Zbiorze przywilejów miasta województwa płockiego, wydanym przez W. H. Gawareckiego, w Warszawie u Gałęzowskiego w r. 1828., pod liczbą 172, jest zamieszczony.

(5) Rawa, jedno z większych miast w Mazowszu, leży w okolicy żyznéj i przyjemnéj, o mil 12 od Warszawy odległe. Zdobią go kościoły z muru cztéry, jako to: parafialny, pod tytułem Ś. Piotra i Pawła, apostołów; drugi kollegialny, pod wezwaniem Niepokalanego poczęcia Najś. Panny; trzeci z klasztorem ks. Augustyanów; czwarty szpitalny pod tytułem Ś. Ducha,

podnosząc jeszcze swe czoło poorane ręką wieków, przypomina wędrowcowi dawnych swoich panów! Jakimże nawalnicom przyrodzenia i napadom samychże może ludzi, oparła się w przeciągu rozległego okresu istnienia swego! Iluż tu wydarzeń była świadkiem, ileż tu dzieł zakwitło i zwiędło, powstało i zniknęło bez pozostawienia śladu!

Ponuréj ciszy, w miejscach tych panującéj, nie przerywa bynajmniéj szum płynącéj niegdy wedle grodu tego Rawki: koryto jéj skrępowane w jedno łożysko, omija starożytne zwaliska, i ledwie małe żyłki wody w miejscach przekopów sączą się leniwo.

Tak to czas rączy w swoim biegu, niszczy dzieła ludzkie, i zaciera ich ślady, a mury starego gmachu tak łatwo runą pod jego ręką, jak łatwo wyciśnięte na piasku znaki, lada powiew wiatru zagładza i znosi. Nic nie masz pewnego, stałego i trwałego pod słońcem, prócz Boga samego i cnoty!

Z gruzów, o wspaniałości i obszerności tego warownego niegdy grodu, jak téż z ułomków, o jego trwałości, sądzić wypada.

Był on mieszkaniem dawnych panów starożytnego rodu Piasta, długo tą ziemią władnących; im to niewątpliwie winien jest swoje wzniesienie, i przywiedzenie do stanu obrony, z któréj przez kilka wieków słynął.

Budowąny był w czworogran, którego każdy bok liczył długości łokci 100; murów od fundamentów dotąd istniejących, grubość wynosiła łokci 6, wysoki był na cztéry piętra, murem w około obwiedziony, wodą z rzeki i w przekopach oblany; sklepy pod całym gmachem rozciągały się, i tych baczne oko badacza dotąd spostrzega sklepienia; zdobić go miały cztéry wzniosłe wieże, a przystęp do niego ułatwiał zwodzony na łańcuchach most.

W takowym stanie postać jego była groźną, i za niedobyty łatwo mógł być poczytany. Zwaliska pozostałe odświéżają pamięci naszéj zdarzenia krajowe, których gród ten był świadkiem, i wierniéj one niż pisma malują upłynione wieki!

Kazimiérz wielki między innemi zamkami, tutejszy przebudował, i murem opasał, ze względu, iż go trzymał wraz z rawskiém województwem w posiadaniu (6), na mocy zaszłéj w Płocku umowy r. 1351., z synami Trojdena, księcia płockiego. Po śmierci króla tego, Ziemowit III., książę mazowiecki, objął go w roku 1370. w posiadanie, i ciągle należał do udziału potomków jego książąt płockich.

Tu znalazła w czasie panowania księcia tego, okropny a nie zasłużony zgon niewinna żona jego Eudoxya, z książąt szląskich na Ziembicy, czyli Minsterburgu, pochodząca. (7)

(6) Naruszewiez t. VI. str. 235., i Bandtkie w Dziejach królestwa wyd. z r. 1820 str. 445.

(7) Ziemowit III., po śmierci żony piérwszéj Eufemii, pojął córkę Władysława, księcia zembickiego, Eudoxyą, będącą na dworze Karola IV., cesarza, pięknéj urody pannę, a którą aż do zbytku i zazdrości kochał. Pomnażało się przywiązanie potomstwem, lecz księżna wpadła w podejrzenie pobocznéj miłości, i skutków jéj dom książęcy obcym płodem pomnażających. Nie śmiał nikt w Mazowszu o tem mówić, lękając się pana przywiązanego i podejrzliwego; aż kiedy Ziemowit gościł raz w Cieszynie, u siostry żony swojéj, poszeptał ktoś z dworzan księżnie cieszyńskiéj i jéj synowi Przemysławowi, że księżna mazowiecka wiarę małżeńską złamała.

Bądź to była niechęć jakaś między siostrami, bądź potwarz złośliwa, bądź prawda i chęć zapobieżenia dalszym występkom, dowiedział się od nich Ziemowit, i nic nie mówiąc pojechał do Mazowsza. Tam najprzód w zamku rawskim żonę osadziwszy, kazał wziąć na katownie panny służebne, od których jednak nic mękami wymusić nie mógł. Trzymana księżna w więzieniu aż do połogu, urodziła syna Henryka, a po kilku tygodniach, za poradą *ludzi wiernych*, z rozkazu męża swego uduszoną została. Jednakże dzieje ówczasowych zdarzeń, zupełną niewinność Eudoxyi przyznały, a śmierć jéj popędliwości i okrucieństwu Ziemowita przypisują. O tém zdarzeniu Naruszewicz mówi w t. VI. str. 120 i 121. Z czynu tego ułożona powieść historyczna pod tytułem: *Eudoxyja, księżna mazowiecka,* wyszła z druku w Wilnie r. 1834. w II tomikach.

Po zejściu książąt płockich, synów Władysława w roku 1462., Grot, Cześnik, z Nowego miasta nad Pilicą, starosta rawski, jako przychylny Kazimiérzowi IV., Jagiellończykowi, poddał dobrowolnie zamek temuż panu. (8) Przybył przeto król Kazimiérz IV. tegoż roku na początku Grudnia, i zamek dotąd trzymany przez Grota objął w posiadanie, przysięgę wierności od mieszczan odebrał, i przywiléj nadawczy z daty 8. Grudnia tegoż roku udzielił.

Gdy król Zygmunt August w roku 1563. na sejmie odbytym w Piotrkowie, przeznaczył z dochodów z wielkorządztwa, starostw sądowych i niesądowych, z królewszczyzn i wójtostw pobieranych, kwartę czyli czwartą część tychże na utrzymanie stałego wojska w kraju, tym końcem wyznaczeni zostali rewizorowie, którzyby wielkość kwarty zmiarkowali, dochody wszystkie królewskie zliczywszy, i wytrąciwszy rocznie na starostów i dzierżawców przypadające, czwartą ich część w zamku rawskim składali.

Tym sposobem oddzielał się dochód Rzeczypospolitéj od królewskiego.

W zamku tutejszym więźniowie stanu obcy, wysokiéj godności, mieli sobie naznaczane mieszkanie, jako to:

1. Niespokojny książę meklenburski Krysztof, Koadjutor biskupstwa ryskiego, za rozkazem Zygmunta Augusta pojmany, sześć lat tu przesiedział. (9) Straż osoby jego poruczona

(8) Grot został potém wojewodą rawskim, i otrzymał zapisy znacznych sum od króla, 1,510 grzywien, i 270 złotych węgierskich wynoszące; niewiadomo czyli mu takowe król darował, czy od niego pożyczył. Trzymał przez zastaw miasto, zamek i dochody rawskie. Archiv. Coron. Palat. Raven. anno 1489.

(9) Około r. 1560. Krysztof, książę meklenburski, zawsze burzliwy, dopominając się arcybiskupstwa ryskiego, i przez to niespokojny, dobyty i pojmany od

była Janowi Jarzynie, herbu Biała, albo Trzaski, pilnemu i trzeźwemu szlachcicowi, który tylko wodę zimną pijał. Dopiero w r. 1569. po wykonaniu przysięgi królowi na wierność i pokój, uwolniony został.

2. Karolusyn, syn naturalny Karola, księcia Sudermanii, potém króla szwedzkiego, przez hetmana Jana Zamojskiego, przy zdobyciu twierdzy Wolmaru r. 1601., dnia 8. Grudnia, w Inflantach, wzięty w niewolę, tu osadzony, w więzieniu umarł. (10)

3. Podobnież i Jakób Ponte de la Gardie, wódz szwedzki, pojmany przy zdobyciu Wolmaru, tu był zatrzymany. (11)

W nowo z druku wyszłém dziele, pod tytułem: *Podole, Wołyń i Ukraina*, czytam, iż wspomniony Ponte de la Gardie, czyli krócéj Pontus, w zamian za przytrzymanego pod Amsterdamem w Holandyi Jana Karola, księcia koreckiego, późniéj kasztelana wołyńskiego, wydany został.

4. Iwan Podkowa, Hospodar wołoski, brat przyrodni Iwonii, wojewody wołoskiego, (12) będąc przyczyną wielu zamieszań i rozruchów na Wołoszczyznie, gdy i Piotra, wojewodę wołowskiego, sprzyjającego Polsce, z Jass wypędził, pojmany przez wojska królewskie, do Warszawy królowi Stefanowi przystawiony, z jego rozkazu w Rawie w więzieniu zamkowém osadzony został, (13) a późniéj we Lwowie na domaganie się Sułtana tureckiego był ścięty.

5. Gostomski Jakób, herbu Nałęcz, z Gostomi, siódmy syn Anzelma, wojewody rawskiego, aryańskiéj sekty, dla tego, iż został Katolikiem, przez trzy lata w zamku rawskim cierpiał więzienie, wsadzony do niego przez ojca, a późniéj uwolniony; czasami w głowę zachodził. (14)

Polaków w zamku Dahlen, z rozkazu króla Zygmunta Augusta do Rawy na więzienie zaprowadzony został i tam lat sześć przesiedział. Opisu staroż. Polski pana Święckiego, t. II. str. 362. Zamek Dahlen na lewym brzegu Dźwiny przy końcu wieku XII. zbudowany od Niemców, dla zabezpieczenia się od napadów Żmudzi i Litwy.

(10) Karol Gildenhielm, (Güldenhelm,) syn naturalny Karola IX., u Szwedów Karrison, a Karolusynus, Karolosyn u Polaków zazwyczaj zwany. Dzieje Król. pol. Bandtkiego t. II. str. 240.

(11) Wolmar, miasto z zamkiem warownym, leży w Inflantach nad rzeką Aa, jeografija Platera str. 270.

(12) Iż łamał *podkowy* zwano go z tego powodu *Podkową*.

(13) Kroniki Bielskiego wyd. z roku 1833. w Warszawie str. 74. ks. VI., czyli t. IX. Podkowa ten przez Kozaków wprowadzony był na hospodarstwo.

(14) Anzelm Gostomski, kasztelan najprzód płocki i starosta rawski, potém wojewoda rawski, mąż bystrego rozumu i w ekonomicznych rzeczach bardzo biegły, miał ośmiu synów i dwie córki, z Zofią Tarłowną spłodzonych; z tych dom Gostomskich rozrodził się i zakwitł. Anzelm Gostomski umarł około r. 1583. Niesiecki, tom II. str. 289. — Zwykł mawiać: „Zbytek w domu jest jak suchoty w ciele; powoli stęka, ale pewno w krótce umierać musi.“

Było razem w zamku tutejszym i więzienie dla występnych. Przepisy Jana Ocieskiego kanclerza, (15) dla starosty rawskiego, jak się ma obchodzić z więźniami, dowodzą oświecenia wyższego stopnia za czasów Jagiellońskich w Polsce. Rozporządza on w piśmie z daty 18. Września 1550 roku najprzód: iż przestępcy (winowajcy) za występki w prędkości dopełnione, mogą razem siedzieć, bo dla wzajemnéj zgryzoty uczucia, mogą siebie poprawiać, zwłaszcza jeżeli u nich jest skrucha; powtóre: występni zbrodni dowcipnie ułożonéj, powinni być rozdzieleni, bo wyszedłszy z więzienia, wydoskonalą się w hultajstwie; potrzecie: nauki duchowne powinny być dawane więźniom; a nad ich obyczajami trzeba mieć baczność.

Nadto zamek rawski był składem ksiąg wieczystych ziemstwa i grodu rawskiego; do ich rewizyi był przeznaczony z sejmu 1631 roku Mateusz Plichta, herbu Półkozic.

Roku 1645. pani Guébriant, marszałkowa wielka Francyi, towarzysząca Maryi Gonzadze, żonie króla Władysława IV. do Polski, w powrocie swoim z Warszawy, nocleg w zamku rawskim odbyła, który już wówczas słynął dawnością.

Dziś zwaliska odwiecznego gmachu tego milcząc, smętnie zalegają miejsce jego; można tu trafnie powtórzyć uczonego Surowieckiego wyrazy, których użył w dziele swojém, mówiąc o tutejszym grodzie. (16)

„Ogromne reszty murów i baszt zamku rawskiego, słusznie nazwać można kolizeum polskiém. Szanowny ten zabytek, który śmiało równać się może pysznym ruinom dzieł olbrzymich, zbudowany na kępie umyślnie sypanéj, wśród trzęsawisk, stoi teraz poszarpany od psotnéj ręki, dowodząc zarazem wielkości swych twórców, a nikczemności ich potomków.“

Echo po tych obszernych murach rozległe, odbijało całe komma głosu. (17)

Do zniszczenia pamiętnéj téj w dziejach na-

(15) Jan Ocieski, herbu Jastrzębiec, urodził się w domu szlacheckim, nieznaczącym, z niezamożnych rodziców, tak mówi o nim Orzechowski: wychowany na dworze Krysztofa Szydłowieckiego, nabył tak wielkiéj wymowy i biegłości w rzeczach politycznych, iż nietylko najznakomitsze odbywał do Turek, Włoch i Niemiec poselstwa, lecz nadto kanclerzem królestwa mianowany, to ma Orzechowskiego świadectwo: „Illius eloquentia cum summa gravitate et prudentia tanta fuit, ut nullus tum regum Christianorum parem illi habuit cancellarium.“ — Objął on pieczęć po Samuelu Maciejowskim za panowania Zygmunta Augusta, a świadczą współcześni, iż Polska nigdy wyborniéj nieprzemawiała do zgromadzonych Stanów, jak przez usta Ocieskiego; posiadał gruntowną wiadomość historyi. Umarł roku 1563.

(16) O upadku miast w Polsce, w Warszawie 1810 roku, str. 194.

(17) Świadczą o tém Ładowski i inni krajopisarze, oraz podania ustne osób pamiętających nietknięte te mury.

szych warowni, przyłożył się czas, a szczególniéj ręka ludzka.

Przy odwrocie już Szwedów z Polski, w czasie napadu Karola Gustawa, doznał losu podobnego wielu grodom, lecz w ciągu lat późniejszych przyprowadzony do stanu piérwotnego, ciągle był zamieszkały, i magistratury krajowe ówczasowe odbywały w nim posiedzenia swoje.

Dopiéro za rządu pruskiego w kraju tutejszym, doznał dla siebie zgubnego ciosu, gdy rozebrać go przedsięwzięto, dla wystawienia z materyałów jego domów w mieście; wtenczas jedna tylko wieża dotąd ocalała. Jest ona szkieletem z upłynionych wieków; ptastwo, unikające gwiazdy dziennéj, obrało ją sobie za mieszkanie; a wiatry przebiegając jéj komnaty opustoszałe, obijają o ściany westchnienia i żale niewinnéj żony, przed pięciu wiekami, wyrokiem okrutnego męża, życia tu pozbawionéj! (18)

Gdy losy życzliwe sprzyjały w czasach upłynionych grodowi temu, i dzielnych jego obrońców wawrzynami wieńczyło szczęście, wówczas sława jego daleko była słyszana; obecnie ułomki pozostałe nie okazują śladu dawnéj świetności, śladu sztuki i porządku! Wszystko znikło, prócz przyrody, nigdy nietracącéj praw swoich! — Wszystko, jak mówi najmędrszy z królów, ma swój czas, i wszystko na ziemi w oznaczonéj chwili przemija!

W. H. Gawarecki.

(18) Wieża ta była więzieniem Eudoxyi, żony Ziemowita III., wedle podań miejscowych. Chętnie zwiedzamy was, szacowne szczątki przeszłości! Wy jesteście ozdobą miejsca tego, i wieczną zarazem prawdą, iż co ręka ludzka tworzy, wszystko to ginie i niknie.! Rysunek zabytku ocalonéj téj starożytności, w miejscu zdięty jest z natury.

Doniesienie ważne litterackie.

Zaczął już wychodzić w Paryżu trzeci tom ***Pamiętników polskich.*** Ponieważ pismo to ważne, nie jest u nas dosyć powszechnie znane, umieszczam tu treściwą wiadomość o ogłoszonych dwóch pierwszych tomach. Pamiętniki Kasztelana Olizara zawierają „wiadomość o więzieniu autora u Karmelitów w Warszawie i w Żytomierzu, o rozmaitych osobach, które nad temi więzieniami miały władzę, nareszcie szczegóły o jego ucieczce w wigilią, kiedy miał być rozstrzelany.“ Tenże sam autor umieścił w Pamiętnikach polskich: *wiadomość o powstaniu na Wołyniu;* jest to razem dokładna wiadomość o téj prowincyi. — Pamiętniki P. Przyałgowskiego, zawierają wiele ciekawych szczegółów o Akademikach wileńskich, o usposobieniu obywateli zaniemeńskich, o wizycie Dybicza w Uniwersytecie wileńskim, o rzezi oszmiańskiéj i o wyjściu uczniów z Wilna do powstania. — Pamiętniki P. Zienkowicza opowiadają zawiązanie się i działanie powstańców powiatu oszmiańskiego. — Pamiętniki Podpułkownika Jackowskiego, sięgają epoki księstwa warszawskiego i dochodzą aż do wnijścia do Prus korpusu Giełguda. Zdanie jego o Jenerale Chłapowskim wydawca Pamiętników uważał za niesprawiedliwe. — Pamiętniki P. J. S. są ciekawą autobiografią, w któréj dowcipnie i z prostotą opisuje swoje życie począwszy od uczęszczania do szkół. — Pamiętniki Doktora Szczapińskiego, opisują działania powstańców w puszczy białowiezkiéj i w lasach białostockich, i są bardzo nauczające. — P. Michał Dobrowolski opisał powstanie jednego powiatu na Podolu. — Te i pomniejsze artykuły stanowią treść dwóch pierwszych tomów. Pierwszy zeszyt trzeciego tomu zawiera Pamiętnik P. Jelskiego, byłego Dyrektora banku, „o działaniu wojska polskiego w kampanii 1812 i dla historyi ważne dokumenta, znalezione w furgonie Jenerała Giełguda po jego zabiciu.“ Są to jego rozkazy i rapporta Jenerałów Chłapowskiego, Dembińskiego, Szymanowskiego i innych. Są tam niezaprzeczone, autentyczne dowody, że Jenerałowie Chłapowski i Dembiński jak najlepiéj radzili, ale Jenerał Giełgud nie miał dosyć mocnéj woli i zdatności do usłuchania ich rad.

Tak ważne dzieło, jak *Pamiętniki polskie*, wyjaśniające wiele ważnych zdarzeń z ostatnich czasów dziejów narodowych, zasługuje sprawiedliwie, aby się znajdowało w ręku każdego rodaka.

W Maju 1845. **X.*

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)